Nr. 185. We Lwowie Wtorek dnia 14. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu „Zorja“ we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 13. sierpnia.

W plenarnych posiedzeniach sejmu nastała kilkodniowa przerwa. Komisje mają z niej korzystać, i przygotować materjał do dalszych obrad, a komisji jest dziesięć. Dla pamięci wyliczymy: adresowa, budżetowa, administracyjna, gminna, lustracyjna, kulturna, edukacyjna, petycyjna, prawnicza i drogowa. Przedmiotami obrad są: projekta Wydziału, przedłożenia rządu i wnioski posłów.

Najważniejszymi projektami Wydziału są zdaniem naszem w teraźniejszem położeniu wnioski dotyczące zasilania kas zaliczkowych z funduszu krajowego — zaprowadzenie szkół rękodzielniczych jako podstawy przemysłu — zaprowadzenie szkoły hutnictwa i górnictwa — reforma Izb handlowo-przemysłowych. Przedmioty te znane są publiczności z licznych artykułów w Dzienniku pomieszczonych.

Za niemi idą preliminarze budżetowe różnych funduszów. W tym względzie do sumarycznego sprawozdania o budżecie krajowym dołączonych jest 18 alegatów, zawierających szczegółowe preliminarze każdego funduszu z osobna. Pierwsze miejsce zajmuje tu fundusz szkolny, w którym wydatki preliminuje Wydział na r. 1878 na 338.842. (o 50.394 więcej niż w roku 1877) a dochody na 87.101 (o 6685 więcej niż w r. 1877).

Do kategorji wniosków budżetowych należy sprawozdanie o budowie gmachu sejmowego — dalej wniosek uwolnienia płac urzędniczych od opłaty dodatków na potrzeby krajowe i indemnizacyjne — nareszcie sprawozdanie o odebraniu akt grodzkich i ziemskich w zarząd reprezentacji krajowej. Ten ostatni przedmiot już raz poprzednio usunięto z porządku dziennego, i teraz czeka go ten sam los

Za preliminarzami idą zamknięcia rachunkowe — tym razem w myśl poprzednich uchwał sejmu bardzo szczegółowe, razem pięć tomowych allegatów, pomiędzy któremi po raz pierwszy znajduje się sprawozdanie o fundacji drohowyzkiej hr. Skarbka, które dawno już powinno było być sporządzone, a zwłokę w tem niczem usprawiedliwić nie można Zdaniem naszem komisja budżetowa do sumiennej rewizji tego ostatniego zamknięcia powinna wybrać osobną sekcję, któraby przy pomocy fachowych rzeczoznawców w dziale rachunkowym i gospodarczym rozpatrzyła całą gospodardę w tej fundacji, pasożytnie niszczonej od r. 1848.

Obok rozległego projektu do zmiany ustawy drogowej, wydział w kategorji wniosków komunikacyjnych przedłożył sprawozdanie o kierunku drogi krajowej nadbrzeżańsko-rzeszowskiej — o administracji mostu granicznego na Dunajcu pod Niedzicą — o regulacji rzeki Brnia — i o regulacji rzeki Sanu między Przemyślem a Składem Solnym

W przedmiocie projektów sanitarno-szpitalnych mamy od Wydziału krajowego sprawozdania: a) o kosztach sanitarnych, szczepieniu ospy i o powiększeniu sił lekarskich w kraju; b) o przyjmowaniu do szpitalów prowincjonalnych na obserwację osób umysłowo podejrzanych; c) o umieszczeniu pewnej liczby obłąkanych w szpitalach w Żółkwi i Przemyślu; d) i e) rachunek z kwot użytych na budowę nowego szpitala w Krakowie, tudzież z funduszu taks muzykowych tamże; f) o stanie funduszów szpitala św. Łazarza w Krakowie; g) o oddzielnem prowadzeniu rachunków pawilonu obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; h) o urządzeniu latryn w szpitalu lwoskim.

Czysto administracyjnej natury są wnioski o zmianę uchwały, odnoszącej się do terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych; zmiana proponowana tyczy się tylko 10 gmin, — dalej o przeniesieniu siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, i o utworzeniu nowego sądu powiatowego w Zakluczynie — projekt ustawy budowniczej dla miast i miasteczek prowincjonalnych.—Projekt obliczania czasu służby suplentów w szkołach średnich jest prawniczej przyrody.

Do obrad komisji gminnej należy reforma ustawy gminnej i osobny projekt o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami (pisarzami i innymi tej kategorji funkcjonarjuszami) gmin wiejskich.

Taki jest ogół wniosków Wydziału krajowego Namiestnictwo przedłoży preliminarze i zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych, a z grona posłów mamy dotąd cztery wnioski: adres — zmiana statutu kraj. i ordynacji wyborczej — zmiana ustawy o wymiarze pięcioleci dla nauczycielów ludowych — zmiana ustawy o radach szkolnych miejscowych.

Radzilibyśmy poprzestać na tych projektach, które już przedłożono Sejm ma tylko jeszcze dwa tygodnie czasu, i jeżeli w tym czasie potrafi załatwić wnioski na początku wymienione, a naglące dla swego ekonomicznego znaczenia, tudzież przedmioty budżetowe, nareszcie wnioski samoistne, z których pomnożenie liczby posłów z miast i adres są pierwszorzędnej wagi: natenczas sejm spełni swój obowiązek. Ani na reformę gminną, ani drogową nie ma czasu. Dodać i to winniśmy, że rozprawa adresowa powinna poprzedzić budżet, gdyż w sferach kompetentnych jest dążność wyraźna do sparaliżowania adresu.

Gołos o Polakach.

Gołos, który pierwej donosił, że zamierzony mityng we Lwowie odbędzie się w duchu przyjaźnym Moskwie, następnie pomieścił w czasie właściwym dwa telegramy od swego korespondenta w Wiedniu

Pierwszym telegramem, korespondent poprawia, że nie w przyjaźnym. lecz wrogim względem Moskwy duchu miał się odbyć mityng, i że dlatego rząd go zabronił, drugim, we dwa dni później, że mityng się odbył pomimo zakazu policji.

Nie wyraził jeszcze *Gołos* zdania swego o tym mityngu, który według doniesień korespondenta miał się niby odbyć, a który, jak wiadomo, wcale się nie odbył — lecz znajdujemy w tymże *Gołosie* dwie korespondencje tegoż korespondenta z Wiednia, z których ustępy ściągające się do nas podajemy bez zmiany i rozumowań pewni, że publiczność sama je osądzi według wartości. Korespondencje wskazują, jakiego rodzaju są obecnie względem nas *pia desideria* tegoż samego *Głosu*, który jeszcze niedawno i tak zażarcie wołał na nutę Kątkowa, że „Polski“ żadnej nie ma, że „polskiej kwestji“ nie ma, że Polska jest to tylko „garstka szlachetczyzny zbutwiałej przesądami wstecznemi, i jako taka nie ma prawa do życia!“ Nastąpiła zmiana; dziś tenże sam *Gołos*, zmuszony liczyć się z nami, pierwszy wyznaje, że „jest polska kwestja.“ Oto są korespondencje jego:

„Wiedeń 1. sierpnia. „W tymże samym hotelu, w którym stanął Midhat pasza, stanęli też hr. Plater i Niegolewski, także Polak, jeden z członków polskich parlamentu niemieckiego. Gazety turkofilskie — od dawna z duszy i serca niczego goręcej nie pragnąc, jak znów pokłócić Polaka z Rossjaninem, a nuż uda się znów zrobić powstanie w Polsce! — gazety więc tutejsze turkofilskie nie omieszkały zaraz z tego skorzystać dla swych celów nikczemnych (*gnuśnych*). Wnet się posypały doniesienia, jakoby Plater z Niegolewskim umyślnie przybyli do Wiednia, by się widzieć z Midhatem, i naradzić się z nim wspólnie, co czynić należy. Wszystko to wierutna bajka i głupstwo (*wzdor*). Plater i Niegolewski nawet się i nie widzieli z Midhatem, który nawet się gniewa na nich za tak jawny dowód lekceważenia jego persony z ich strony. Już to w ogóle Midhat ma nie małą pretensję do Platera, a to z tego powodu. Projekt utworzenia legjonu polskiego w Stambule, bardzo przypadał do smaku Midhata, od dawna się nosił z tym projektem Midhat, aż tu Plater drukiem, publicznie, w imieniu całego swego stronnictwa, wystąpił z naganą przeciw temu legionowi, wyraziwszy przytem zdanie, że żaden porządny Polak z pewnością nie wstąpi do legionu. Tak kategoryczne oświadczenie, naturalnie podcięło nogi legionowi w samym jego zarodku — i legion nie przyszedł do skutku. Midhat nie mógł tego przebaczyć Platerowi, a teraz, gdy Plater nie złożył mu wizyty, jeszcze bardziej rozgniewany na niego.“

„**Wiedeń** 3. sierpnia. We Lwowie zamierzają urządzić mityng na korzyść Turcji. Stara się o to partja demokratyczna, chcąca koniecznie krzykiem i hałasem zdobyć sobie znaczenie, którego nie ma, dzięki taktowi partji arystokratycznej i członkom Rady państwa. Lud wiejski bezwarunkowo ulega wpływom partji arystokratycznej; inteligencja w miastach także poczyna przechodzić na jej stronę. Do stronnictwa demokratycznego należą mieszczanie, prowodyrami zaś stronnictwa tego są adwokaci. Donosiłem już o zabiegach partji arystokratycznej i posłów Rady państwa, ażeby w adresie sejmu galicyjskiego do cesarza nie było nic przeciw Moskwie i Słowianom. Przyszła dzisiaj wiadomość z Krakowa o postanowieniu tamtejszych posłów nie brać udziału w sejmie, jeśli krzykacze lwowscy przemogą, a zdanie arystokratów i posłów upadnie. Kraków i Lwów — są to ogniska dwóch przeciwnych stronnictw polskich. Kraków w całości znajduje się w rękach arystokracji, Lwów — przeciwnie, należy do demokratów, Organem Krakowa jest *Czas*, któremu zarzucając demokraci iż jest podkupiony, nazywają moskiewską gazetą.“

„Nie dziwcie się, że tak często w mych korespondencjach wspominam o Polakach. Czynię to dlatego, że kwestja polska jest dla nas ważną kwestją, powtóre dlatego, że dla Polaków obecnie nastąpił kryzys. Od tego jak postąpią, zależeć może będzie ich przyszłość, wiedzą oni o tem dobrze. Nigdy agitacja pomiędzy nimi nie dochodziła do takiego stopnia jak dzisiaj; nigdy ich stronnictwa nie ścierały się tak z sobą. Widocznie zanosi się na jakiś przełom i prawie z pewnością rzec można, że przełom ów będzie punktem zwrotnym w stosunkach ich do nas, a zarazem bardzo być może, i nowem zaraniem ich egzystencji,“

„Obecnie zjechali do Wiednia niechcący naczelnicy wszystkich stronnictw polskich i wszyscy mniej więcej wpływowi Polacy z Galicji Królestwa Polskiego i Poznania. Tydzień temu przyjechał hr. Plater i Niegolewski, wczoraj markiz Wielopolski (syn tego, którego w roku 1863 Polacy nazywali Wielorusskim), a dzisiaj bardzo wielu posłów, pomiędzy którymi dwaj hrabiowie Wodziccy. Wszyscy oni naturalnie tak samo niechcący spotkali się z sobą i tak samo przypadkiem debatują o sprawach politycznych w ogóle, a o polskich w szczególności. Skłamałbym mówiąc, iż wiadomo mi dokładnie o czem się naradzali, lecz nie brak wskazówek świadczących o charakterze tych narad. Wiadomo wam, iż dobrodzieje nasi (moskalofoby niemieccy w Wiedniu) pospieszyli roztrąbić, że hr. Plater i Niegolewski przybyli do Wiednia jedynie w zamiarze naradzenia się z Midhatem paszą, przyczepiwszy się do niego przypadkiem, że wszyscy razem stanęli w tym samym hotelu i t. d. Donosiłem wam, że to kłamstwo. Oto co pisze o tem *Czas*. Zaprzeczywszy doniesieniu, *Czas* powiada:

„Tak samo jak Midhat pasza, rozbijający się po całej Europie w celu znalezienia sojuszników i obrońców dla Turcji, nie zechce naturalnie kompromitować swej missji wdawaniem się w narady z Polakami, z których jeden właśnie jest członkiem parlamentu niemieckiego, przez coby tylko naraził sobie Niemcy, tak samo i hr. Plater nie na tyle jest obrany z wszelkiego taktu, aby wdawał się w jakieś układy z Turcją w chwili, gdy Rossja gotowa szczerze podać nam rękę i poczynić koncessje na rzecz Polaków w Kongresówce, jak tego możemy napewno się spodziewać.“

„Nie trzeba zapominać, iż hr. Plater jest zaklętym russofobem a nadto przewódzcą emigracyjnego komitetu polskiego w Zurychu, który znów jest zaklętym wrogiem *Czasu*, jako organu arystokratów. Skoro więc *Czas* wyraża się w podobny sposób o hr. Platerze, wypada, że *Czas* był upoważnionym do tego przez samego Platera, w przeciwnym bowiem razie hrabia nie omieszkałby zaprzeczyć doniesieniu wrogiego sobie pisma. Hrabia tego nie uczynił, co jest dowodem, że w pojęciach jego zaszła pewna zmiana, do której naturalnie nie może zaraz głośno się przyznać, będąc przewódzcą komitetu emigracyjnego. Jest to wskazówką nie małego znaczenia, ale nie brak i innych jeszcze bardziej ważnych. O tych innych, napiszę później; zebrawszy ku temu wiadomości pewniejsze, nie chcę bowiem wyrokować na podstawie tylko gazeciarskich doniesień.“

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Warszawa 11 sierpnia.

(M.) Tutejsze biuro jenerał-gubernatora otrzymało rozporządzenie z Petersburga, aby przez swoich tajnych ajentów pilnie śledziło za tem, co się w Galicji dzieje. W myśl tego rozporządzenia wysłani są w różne strony Galicji szpiegi moskiewskie dwojakiego rodzaju: jedni mają śledzić tamtejszy ruch patrjotyczny, a drudzy specjaliści wojskowi, zajmować się winni zdejmowaniem planów z ważniejszych strategicznych miejsc w Galicji, Czechach i w innych ziemiach słowiańskich. W tych dniach wysłany został jako ajent policyjny do Galicji, znany z 1863 r. komisarz jednego z warszawskich członków policyjnych Drozdowicz, a wydany mu został paszport na imię Teodora Mieleszko. Drozdowicza poznać łatwo, bo nie ma lewego ucha, które mu w Warszawie podczas powstania 1863 r. gdzieś w kącie jako szpiegowi umyślnie odcięto. Do tego czasu Drozdowicz przebywał gdzieś w głębi Moskwy, i dopiero od kilku tygodni zjawił się na horyzoncie tejże policji w Warszawie. Brak ucha zasłania Drozdowicz podwiązaną czarną chustką, z jednej strony bardzo wązką, a z drugiej dość szeroką. Drozdowicz udaje się najprzód do Krakowa, a ztamtąd do Lwowa.

Prawdopodobnie już teraz, gdy to piszę, znajduje się ten pan w Krakowie, a może już i we Lwowie. Wysłano także ze sztabu tutejszego dwóch oficerów, których nazwiska mi jeszcze nie wiadome; oficerowie ci mówiący dobrze po francusku, niemiecku i po polsku, udali się do Pragi, a ztamtąd mają jechać do Pesztu. Mam nadzieję, że za kilka dni będę mógł podać nazwiska, pod jakiemi mają paszporty wydane. Temi dniami zawezwany został do Kotzebuego ks. Zwoliński, który administruje warszawską archidyecezją i polecił mu jenerał gubernator, aby duchowieństwo w Warszawie, bez nakazu władzy cywilnej, a raczej wojskowej, samo przez się, z poczucia „wiernopoddańczego obowiązku“, urządziło po wszystkich kościołach w Warszawie uroczyste nabożeństwa na intencję wyjednania u Boga pomyślności dla chrześciańskiego oręża moskiewskiego przeciw niewiernym Turkom wydobytego. Jak sobie ks. Zwoliński z tem poradzi niewiadomo, godzi się jednak zrobić uwagę, że ksiądz administrator archidjecezji warszawskiej, nie należy bynajmniej do ludzi charakteru, i nie raz już stawał się zanadto powolnym wymaganiom moskiewskich czynowników.

W Warszawie władze policyjne równie, jak i na prowincji zajmują się spisywaniem bez wyjątku wszystkich mężczyzn zdatnych do broni od 18 do 45 lat. Z tego powodu panuje wielki popłoch między żydami. Paszportów za granicę nie wydają prawie wcale, nawet kobietom z wielką trudnością. — Na ulicach Warszawy zaonegdaj pokazały się drukowane plakaty na rogach, rozlepione widać w nocy, które policja między masą afiszów i innych ogłoszeń dostrzegła około godziny 7-ej z rana i zdarła je; plakaty te donosiły o klęskach Moskali w Bulgarji i zalecały, aby być dobrej myśli, gdyż chwila wyzwolenia Polski szybkim krokiem się zbliża...

Przegląd polityczny.

— Angielska polityka abstynencji, jaka się ujawniła na ostatnich posiedzeniach parlamentu, poczyna nieznacznie oddziaływać na wiedeńskie sfery polityczne, wśród których wszystko tak przycichło, jak gdyby wojny wschodniej nie było wcale. Cały hałas mobilizacyjny, jaki nastąpił po ostatniej radzie korony, rozpływa się tak jak przed kilku tygodniami pogłoski o przystąpieniu do akcji. Pod tym względem znajdujemy w jednej korespondencji uwagę iż „pocieszającem jest przynajmniej to, iż powodzenia oręża tureckiego taki obecny stan spowodowały. Jeżeli teraz znowu nadarzy się chwila w której uznano będzie za właściwe pobrzękać szablą, to przynajmniej nikogo to już nie przestraszy.“

— Zdaje się być pewnem, że Austrja spokojnie przypatrywać się będzie jeżeli Serbja weźmie udział w wojnie. Paryskie dzienniki *Temps* i *Jour. des Débats*, tudzież angielski *Times* donoszą o tem. Do organu City piszą, że hr. Andrassy przystanie na wszystko co się w Serbji wydarzy. *J. des Déb.* mówi, że chociaż wprawdzie Austrja nie przystanie na przemarsz Moskalów przez Serbję, ale nic nie będzie miała przeciw temu, gdy Serbja z własnego popędu do walki się wmiesza i Turcji wypowie wojnę. Różnica jest tu prawdziwie subtelna i przychylny hr. Andrassemu dziennik paryski robi ostre uwagi nad tym najnowszym zwrotem. „Albo, powiada, Austrja nie jest panią swych postanowień w polityce zagranicznej, albo też, pomimo wszystkiego co głoszą istnieje tajny układ między Austrją a Moskwą.“ *Standard* nie może uwierzyć w takie zachowanie się Austrji.

Pisze on: „Przypuszczać, że Austrja jest zdolną do odegrania takiej zdradzieckiej roli, jak dopomaganie Moskwie w tajnych jej celach, znaczyłoby to wierzyć w jej samobójcze zamiary.“ Ze względu na ustawę prasową, następującego ustępu powtórzyć tu nie możemy; artykuł kończy się tak: „Jeżeli kiedy był dla Austrji czas do interweniowania w obronie własnych interesów, to właśnie jest nim obecny, gdy Moskwa zaborcze swe plany z braku sił, musi powstrzymać i oglądnąć za sprzymierzeńcami. Tak samo rozumuje i *Morning Post*: „Wtedy dopiero, pisze on, uwierzymy we współudział Austrji w planach jenerała Ignatiewa i Aksakowa, jeżeli fakta przekonają nas o tem. Do tej pory nie mamy jeszcze podstawy do wierzenia temu, by z namysłem zamierzała popełnić absolutne i nie do usprawiedliwienia polityczne i narodowe morderstwo.“

Z Berlina zaś donoszą do *Nordd. Allg Ztg.*: „Powtarzające się znowu pogłoski, dotyczące Serbji, są zupełnie bezpodstawne. Kwestja rozszerzenia widowni wojny w ostatnich czasach z żadnej strony i żadnym sposobem ani jednem słowem nie była poruszana. Car Aleksander na początku wojny, ze względu na austrjackie interesa sam własnowolnie wyłączył wciągnięcie Serbji do akcji wojennej, i do tej pory nie masz żadnej wskazówki, by moskiewska główna kwatera poglądy swe zmieniła.“ Trudno z tem wszystkiem pogodzić, co mówi wiedeński korespondent *Głosu*, twierdzący, że na zapytania, zrobione baronowi Hofmanowi, ministrowi finansów Austro Węgier, co Austrja uczyni, gdy Serbja wypowie wojnę, tenże odrzekł: „Przed kilku tygodniami odpowiedziałbym bezwarunkowo, że natychmiast zajęlibyśmy Serbję. Ponieważ zaś *od tego czasu sytuacja na półwyspie bałkańskim zmieniła się*, zajęcie Serbji stało się *problematycznem*. Bardzo być może, że Austrja pozostawi księstwu zupełną swobodę akcji.“

— Jak donieśliśmy przedwczoraj, Mac-Mahon wybiera się na czterokrotną wycieczkę w głąb kraju, z której cztery razy powracać będzie do Paryża. Pierwsza z tych wycieczek rozpocznie się 18go b. m. a wszystkie razem zajmą kilka tygodni czasu i w skutek tego rozpoczęcie wyborów znowu zostanie odłożone. *Temps* zwraca uwagę, że tym sposobem naruszoną zostanie konstytucja, ale dodaje że ministerstwo nie będzie zwracać uwagi na taką błahostkę.

— We Francji procesa byłych deputowanych i pokrzywdzonych przez rząd dzienników z dniem każdym mnożą się. W jednym z artykułów *J. des Deb.* John Lemoine ostro wyrzuca rządowi, iż zmusza obywateli do pociągania go do sądów. Przekonano się teraz, że rozpowszechnienie dzienników republikańskich, w skutek zarządzeń prefektów, bynajmniej nie osłabło. Sprzedaż pojedyńczych numerów w miejscach gdzie sądy wystąpiły przeciw t. z. doraźnym księgarzom, zmniejszyła się; natomiast wzrosła ilość abonentów i nakłady wszystkich republikańskich czasopism powiększyły się. Weszło w zwyczaj abonowanie zbiorowe i na prowincji, gdzie nie wiele chodzi o nowość, ale gdzie natomiast dziennik czyta się cały od początku do końca, egzemplarze przechodzą z rąk do rąk, wędrują z miasta do wsi i nie umiejącym czytać przez biegłych w tym kunszcie odczytują, co tem bardziej smakuje, iż jestto owoc zakazany. Pomniejsze dzienniki prowincjonalne wspiera stronnictwo i bogatsi kandydaci na deputowanych. Umiarkowane pisma postępowe republikańskie ściśle pilnują się linji, po za którą zaczyna się karygodność, stłumienie organów ultra-radykalnych bardzo posłużyło pod tym względem, wytrącając broń z ręki rządowi.

— Do *Daily News* piszą z Rzymu, że kardynał Simeoni wystosował list do nuncjusza papieskiego w Paryżu, w którym zaleca francuskiemu duchowieństwu, by bezwarunkowo przyłączyło się do stronnictwa bonapartów. Episkopat już i bez tego jest za cezaryzmem i ani Henryk V. ani orleaniści nie są już we Francji możebni. Toż samo powiedzieć można i o teraźniejszych koryfeuszach republiki, udających klasyczny spokój i pewność siebie, a którzy jak tylko silniejszy wiatr zawieje z Chiselhurst z pewnością krzykną „nie pozwalam“ i uciekną „na Pragę.“

— Jenerał Klapka, który znowu znajduje się w Wiedniu, otrzymał od sułtana telegram z podziękowaniem za usługi Porcie wyświadczone, zwłaszcza za swe militarne rady, których usłuchano z wielkiem powodzeniem. Po tem w gorących słowach wyrażonem podziękowaniu ponowiona jest prośba, by jenerał i nadal rad swych nie odmawiał.

— *Gazeta Toruńska* pisze dnia 9go b m.: Odbieramy dziś potwierdzenie wiadomości z Petersburga, którą podaliśmy wczoraj o przygotowującym się projekcie konstytucji moskiewskiej. Zaręczają nam, że dzisiejszy członek rady stanu, rzeczywisty tajny radzca Konstanty Pobiedonoscow (wczorajsza pisownia jego nazwiska i stopień służbowy były mylne), pracuje pilnie według carskiego rozkazu nad rzeczonym projektem, z którym zaraz po ukończeniu udać się ma do cara Aleksandra, gdzieby ten był. Wiadomość ta pochodzi z źródła tak poważnego, że możemy ręczyć za jej autentyczność. Że choćby przyszło do nadania i ogłoszenia konstytucji, co wobec niepowodzenia wojennego może dość wcześnie nastąpić, konstytucja będzie na papierze a ucisk i samowola urzędnicza w rzeczywistości, o tem jak najmocniej jesteśmy przekonani.

Wojna.

Na bułgarskim teatrze wojny przygotowują się groźne wypadki, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa upłynie jeszcze dni kilkanaście zanim przyjdzie tam do wielkiego starcia. Obie strony gromadzą się, ściągając ze wszech stron posiłki. Moskale przekonawszy się pod Plewną, że Turcy nie są tak słabi, jak to z początku powszechnie utrzymywano, wytężają teraz wszystkie siły, aby operacyjną swoją armję doprowadzić do niebywałej dotąd potęgi. Jeżeli wszystko, co car zarządził będzie skończone, siła moskiewska w Bułgarji będzie wynosiła do 400.000 ludzi. Inna atoli rzecz zarządzić, a inna wykonać. Przez kilka miesięcy gromadzili się Moskale nad Prutem i znowu kilka nad Dunajem, a mimo to, nie wyprowadzili więcej jak 250.000 żołnierzy. Brak pieniędzy, środków transportowych i trudność wyżywienia armji paraliżowały wszystkie ich czynności. Oparci na tem doświadczeniu, łatwo może y dziś wyrokować o tem co nastąpi. Nowa armja, która nadciąga z głębi Moskwy, będzie potrzebowała kilka miesięcy, zanim jedyną linją kolejową przewiezie się do Rumunji, a gdy nareszcie stanie nad Dunajem, brak pociągów i żywności, będzie przez dłuższy czas paraliżował jej kroki.

Gdyby Turcy zachowywali się ciągle bezczynnie, jak niegdyś za Abdul Kerima, być może, że doczekaliby się nareszcie prawie półmiljonowej armji nieprzyjacielskiej; po zmianie dowództwa zmieniła się jednak cała strategja armji padyszacha, i chociaż dotąd brakuje jej rzutkości, pozwalającej należycie korzystać z każdego zwycięstwa, mimo to, nie da się zaprzeczyć, że Turcy nie spuszczają się dziś li na Ałłacha, ale także sami myślą o sobie. Jeszcze przed bitwą pod Plewną, Mehmed Ali widząc słabość armji operacyjnej, zażądał niezwłocznie znaczniejszych posiłków, i jak dziś się okazuje, otrzymał on już dotąd 25 bataljonów z Azji, które stały w Batum, a gdzie teraz Turkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, tudzież 10.000 z Warny i Stambułu. Prócz tego do stolicy przychodzą codzień nowe wojska z głębi Azji, które po wyekwipowaniu i uzbrojeniu odchodzą na teatr wojny. Osman pasza otrzymuje także ciągle posiłki z Zofji, a Sulejman pasza z południowych prowincyj państwa. Wszystkie doniesienia godzą się w tem, że Osman ma już dziś do 80.000. Sulejman około 60.000, a Mehmed będzie miał wkrótce do 120 000 żołnierzy. Prócz tego egipski książę Hassan, stojący naprzeciwko Zimmermana rozporządza siłą, liczącą 30.000 ludzi. Jak dziś rzeczy stoją, armja turecka jest dziś liczebnie silniejszą od moskiewskiej.

Cokolwiek utrzymują strategicy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Mehmet i Osman czekają tylko na Sulejmana, aby wespół z nim rozpocząć operacje przeciwko Moskwie. Co do tego ostatniego, to lubo powoli, idzie on ciągle naprzód. Jedna część jego wojsk połączyła się nawet z armją Mehmeta pod Osman-Bazarem.

W ostatniej chwili nadeszły telegramy następujące:

Stambuł dnia 12. sierpnia. Moskwa z wąwozów bałkańskich wycofuje się zupełnie. Zdaje się, że Tirnowę i Gabrowę dlatego tylko trzymali Moskale dotąd, aby podać Hurce rękę do wycofania, przyjąć go i razem cofnąć się ku Bieli.

Sulejmana paszy już dwie kolumny wyprzedziły Hurkę w przeprawie przez Bałkan i wygodnym wąwozem Kasanu połączyły się z armją Mehmeta Aliego pod Osman-Bazarem.

Bukareszt d. 12. sierpnia Główna kwatera wielkiego księcia Mikołaja przeniesiona do Sistowy, dokąd także i intendentura się przeniosła. Car pozostaje w Frateszti. Moskwa oszańcowuje się w Tirnowie.

Jeżeli główna kwatera przeniosła się już do Sistowy, zkąd na drugi brzeg Dunaju tak

niedaleko, i jeżeli car, który tak odważnie maszerował do Stambułu, znajduje się już na terytorjum rumuńskiem we Frateszti, to widocznie Moskale nie ufają jeszcze swoim siłom i o krokach zaczepnych wcale nie myślą. Widocznie czekają ciągle na posiłki, które jakoś powoli muszą nadciągać.

Oszańcowywaniem się w Tirnowie, Moskwa chce bądź co bądź przeszkodzić połączeniu się Osmana z Mehmetem, ale czy jej w tem Sulejman nie przeszkodzi, to dopiero przyszłość okaże. W każdym razie nie potrzeba rzeczy brać zbyt sangwinicznie, bo jak powiedzieliśmy wyżej, dopóki Turcy ostatnich nie ściągną posiłków, nie ruszą się oni ze swoich stanowisk obronnych. Ale ponieważ ich posiłki prędzej nadejdą jak moskiewskie, więc prawdopodobnie powtórzy się kampanja azjatycka, gdzie Turcy najpierw bici, potem sami przeszli w ofenzywę.

Po odsieczy Karsu powiedzieliśmy, że tegoroczna kampanja w Małej Azji jest już skończoną. Wprawdzie Moskale ściągali posiłki i strasznie się odgrażali, ale jakoś do tej chwili nie posunęli się naprzód i ani jednego nie odnieśli sukcesu. Co więcej, Izmaił pasza przeszedł nawet w ofenzywę, a wyparłszy Tergukasowa, wkroczył na terytorjum moskiewskie i zajął Igdyr. Oto telegramy, donoszące o tych powodzeniach.

Londyn 12. sierpnia. *Office Reuter* donosi z Erzerum 10. sierpnia: Ismaił pasza stanął na moskiewskiem terytorjum pod Zayagla, sześć mil od granicy. Tergukasów cofnął się do Rutzuk-Agdir, spaliwszy dwie wsie.

Podczas utarczki pod Djilikedid zabrali Turcy Moskwie 2000 owiec, 140 koni, a oprócz tego znaczną ilość obozowych sprzętów.

Office Reuter donosi, że Turcy zajęli Igdyr a Tergukasow po potyczce cofnął się w kierunku ku Edżmiadzynowi.

Edżmiadżyn, dokąd się cofnął Tergukassów, leży nieopodal Erywanu. Czy Izmaił pójdzie za nim, niewiadomo. Może zatrzyma on się w Igdyrze, gdyż z tej miejscowości najłatwiej bronić gór, które wódz turecki przeszedł szczęśliwie i szerzyć dalej powstanie w południowym Kaukazie.

W głównej kwaterze moskiewskiej nie spodziewano się zapewne rozpoczęcia zaczepnych kroków ze strony tureckiej, sądząc z tego co donosi z Tyflisu korespondent *Cor. Bureau*:

„Cisza panująca od dłuższego czasu w Armenji, nie pochodzi jedynie z czekania stron obu na posiłki. Okropne upały, są także powodem, iż się powstrzymano od wszelkiej akcji. Ciągłe upały osłabiły żołnierza do takiego stopnia, iż marsze lada nieco dłuższe od kilku godzin, stały się niemożebnemi. Turkom podobny stan rzeczy niewątpliwie się podoba; chcieliby oni, ażeby jak najdłużej trwało mimowolne zawieszenie broni. O krokach zaczepnych na całej linji nie myślą wcale dzisiaj tem bardziej, gdy na takowe nie odważyli się wprzódy, gdy Moskwa, jako słabsza, zmuszoną była się zrejterować. Dziś już Lorris Mellikow otrzymał posiłki w Aleksandropolu, Tergukasow obsadził wąwóz Czyagili, Ogłobzio się oszańcował, a Ałchazów tak został wzmocniony, iż jest w stanie nawet o ofenzywie pomyśleć. Wiadomem też jest zapewne Turkom, iż oprócz posiłków w świeżych całkiem pułkach, bataliony moskiewskie, które brały udział w poprzedniej kampanji, zostały skompletowane rezerwistami.“

„Operacje między Karsem a Aleksandropolem redukują się do rekonesansów mniej więcej krwawych, przyczem zaprzeczyć się nie da, że z dniem każdym rekonesanse podejmowane są na większą stopę i coraz są krwawsze.“

„Korpus Lorrisa zajmuje Sarget i Kuriuh-Dara, frontem na południe, przyczem lewe skrzydło opiera się o Aleksandropol. Turecka armja, oszańcowawszy się w Wizynkiew i Kerchanie, patrzy na północ, opierając lewe swe skrzydło o fortecę Kars, jak Moskale o Aleksandropol. Obaj przeciwnicy dobrze się ufortyfikowali w swych pozycjach tak, że jednemu i drugiemu trudno będzie zdobywać, jeżeliby się na to odważył, nie doczekawszy się wprzód, aż wzrośnie znakomicie w przewyższające siły nad swym przeciwnikiem. Rok 1877 przypomina w tym względzie rok 1853/54, gdy to całemi miesiącami obie armje w bezczynności na siebie patrzały.“

Omylił się więc zupełnie korespondent tyfliski, jak tego dowodem zaczepne dzisiejsze kroki Muktara. A trzeba wiedzieć, że powstanie na Kaukazie do takiego stopnia już wzrosło, iż może stać o własnych siłach, i dlatego to wojska tureckie mogły być wycofane z Abchazji. Odpłacając za długie lata okrutnych uciemiężeń, ludność kaukazka prawie cała jest w ogniu; tak dobrze nad brzegami Czarnego, jak i Kaspijskiego morza. Przecież oddziały jazdy czerkieskiej z Czeczni i Kabarby, przedarłszy się zwycięzko przez cały Kaukaz aż do Muktara, brały, jak wiadomo, udział w bitwie pod Subotanem dnia 18. lipca, czegoby nie było w razie, gdyby powstanie na Kaukazie osłabło.

Korespondent *Gołosu* pisząc z Tyrnowy o bitwie pod Plewną powiada między innemi: „W Szumli mogli się spodziewać, że Osman pobiwszy nas pod Plewną, pójdzie przez Selwi na połączenie się z Mehmetem Ali, operującym z drugiej strony na Tyrnowę z pod Osman-bazaru, lecz nic się podobnego nie stało. Osman zbyt ostrożny, ani się ruszył z miejsca, a zresztą potrzebuje on przynajmniej całego miesiąca ażeby się nacieszyć zwycięstwem swem niespodzianem...“ Wypada z powyższego, jakoby istotnie leżał w planie tureckim zamiar skoncentrowania wszystkich sił tureckich pod lewym bokiem moskiewskim. Dogodna chwila przeszła— nic już jej nie wróci.

Korespondent przychylnej Moskwie gazety *Daily News*, p. Archybaldes Forbes telegrafuje z Zimnicy d. 1. sierpnia: „Gdym wczoraj o południu odjeżdżał z biwaku pod Poredn (1½ mili na wschód od Plewny, gdzie stał ks. Szachowski), wszystkie wojska z wyjątkiem kilku kozaków, opuściły były już biwak. Droga do Bułgareni zawaloną była rejterującą się Moskwą w największym nieładzie; oficerowie bez żołnierzy, żołnierze bez oficerów, kto jak mógł i chciał, a wszystko to prawie bez broni. Na moście w Bułgareni okropny ścisk; istna wieża Babel! Telegi, fury, furgony z prowiantem, powozy oficerskie, konie prowadzone luzem, ranni i nieranni — wszystko to się cisnęło w nieopisanym chaosie...“ Coby było, gdyby Osman na drugi dzień po zwycięstwie posłał choć pułk kawalerji w ślad za uciekającą Moskwą w nieładzie? pomimo woli każdemu przychodzi pytanie, czytając podobne rzeczy przez naocznego świadka podane.

N. fr. Presse odbiera następującą wiadomość z Kusmahali (na drodze z Bieli do Plewny), głównej kwatery w. ks. Mikołaja: „Od dn. 9. bm. główna kwatera ks. Mikołaja znajduje się w Kusmahali. Obejrzawszy wszystkie stanowiska, ks. zarządził ogólną koncentrację sił całych, która właśnie jest na ukończeniu. Korpusy 9. i 4., jedna dywizja 11. korpusu, jedna dywizja z Tyrnowy i 4. dywizja rumuńska, co wszystko razem wyniesie 100.000, stoi na linji Plewna-Biela. Oprócz tego oczekiwane są posiłki z Zimnicy. Lada dzień spodziewaną jest wielka bitwa. Pozycja turecka, poczynając od prawego, przechodzi przez następujące miejscowości: Setowa, na drodze do Łowczy, Bogod, Tuczenica, Radziszewo, Grywica, Urbica, Kalisowa i Breslawica. Tureckie przednie straże od strony Nikopolisu, stoją na trakcie ku temuż miastu, a o 20 kilometrów od Plewny, skrajne zaś prawe skrzydło Osmana wciąż jeszcze zajmuje Łowczę. Forpoczty rumuńskie stoją w dolinie Maholi. W głównej kwaterze moskiewskiej myślą, że Osman zamierza obejść jednocześnie oba skrzydła ks. Mikołaja (?). Centrum tureckie bardzo mocne; atak na centrum dużo ofiar wymagać będzie.“

„Książę Karol obiecał przyszedłszy jak można najprędzej z resztą swej armji pod Korabia, wpaść na tyły tureckie. Poczęto wczoraj stawiać most pod Korabia. Pozawczoraj spuszczoną została na promach artylerja rumuńska z Turn-Magureli do Nikopolu. Generał Manu nie dowodzi już 4tą dywizją. Dowódzca 9go korpusu Krüdener został poddany pod dowództwo Zotowa, naczelnika korpusu 4go. Zawiadamiając o tem Krüdenera, ks. Mikołaj tak pisał: „Kochany Krüdenerze, jesteś chory, mój stary; poddaję cię pod władzę Zotowa.“ Według ostatnich obliczeń straty moskiewskie dnia 30. zm. wynosiły 10.000; w pewnym pułku zostało zaledwie 350 ludzi. Tyrnowa podobno została opuszczoną. Drugiej dywizji kazano powstrzymywać nieprzyjaciela od strony Osman-Bazaru. Mają nadzieję w moskiewskiej głównej kwaterze, że już żadne posiłki nie mogą nadejść Turkom.“

Nie od rzeczy będzie dodać kilka słów do powyższego telegramu. Jeśli prawdą jest, co donosi korespondent, iż księciu Mikołajowi się zdaje, jakoby Osman miał plan uderzenia na oba jego skrzydła obszedłszy wprzód takowe, wskazuje to tylko, że w głównej kwaterze moskiewskiej tego się spodziewają, czego sobie życzą, a zatem, że wielki książę ciągle jeszcze bardziej fantazją aniżeli rachunkiem się powoduje. Osman nigdy nie uderzy obu skrzydłami, mając zwłaszcza siły mniejsze od przeciwnika; będzie się trzymał odpornie, jeśli już tak się stało, że został w Plewnie, z czego zapewne skorzysta Mehemet, uderzając nad górnym Lomem i Jantrą na następcę tronu, mającego podobno nie więcej nad dwa korpusy, 12. i 13., dla zasłonienia ks. Mikołaja od wschodu. Co do Tyrnowy, wątpimy aby Moskal opuścił takową bez bitwy; nie widzimy nawet powodu dla którego miałby opuszczać. Zotow, dowódzca 4go korpusu, jest także profesorem sztuk wojennych, jak jen. Dragomirow, co na czele swej 14tej dywizji pierwszy przeszedł Dunaj pod Sistową. Bezwątpienia uczony; ale uczoność nie zawsze chodzi w parze z bystrością i charakterem, i spodziewać się można, że uczonemu Zotowowi tak samo jak i nieuczonemu Krüdenerowi, nie bardzo łatwo pójdzie.

O cofaniu się wojsk moskiewskich piszą z Bukaresztu: „Dnia 30. lipca my, tojest kolonja cudzoziemska, w towarzystwie księcia Imeretyńskiego, który wiózł w. księciu szczegółowe sprawozdanie o bitwie pod Plewną, wyruszyliśmy do Bułgareni (między Plewną a Sistową) gdzie miała pozostać główna kwatera 9 i 11 korpusu. Dopiero w drodze przekonaliśmy się o strasznych stratach, jakie poniosło lewe skrzydło; spotykaliśmy tylko podwody z rannymi, których stan pogorszał jeszcze upał i kurzawa. Na szczęście znajdują się w tej okolicy liczne źródła, które wszędzie zastawaliśmy okrążone przez kilkadziesięciu ludzi.

Po przeprawieniu się przez murowany most na rzece Osmie spotkała nas nieprzyjemna niespodzianka. W obozie pod Bulgareni około 11 godziny zapanował wielki popłoch, z którego skorzystał tchórzliwy nasz bułgarski woźnica i drapnął wraz z rzeczami mojemi i mego kolegi i koniem. Wspólny nasz sługa leżał śmiertelnie chory na wozie. Temu bitwa zasiadła w żołądku tak, że w strachu rzucił się do naszej podróżnej apteczki i zamiast kropli Hofmana napił się kwasu saletrzanego.

Po naradzie postanowiliśmy jechać do Bukaresztu na kilka dni.

W Sistowie powiedziano nam, że Plewna zdobyta; przypuszczano to jednak dopiero i my pierwsi przywieźliśmy pewne wiadomości o tem, wyjąwszy słynnego korespondenta dziennika *Daily Telegraph* p. Forbacza, który zmarnował swego angielskiego czystej krwi konia, pędząc na nim do telegrafu, ale pozostało mu jeszcze pięć innych do rozporządzenia. Moje wiadomości były bardziej szczegółowe. Tylko czterech korespondentów brało udział w bitwie: Anglik, Moskal i dwóch Niemców.

Dniem przedtem wiadomość przywieziona przez pewnego Bułgara, wywołała w Sistowie ogromny przestrach; sądzono że już Turcy nadchodzą. Wszystko co tylko mogło w łodziach i czółnach poczęło zmykać do Zimnicy; wydarzyło się przy tem wiele nieszczęśliwych wypadków. Przyłączyła się do tego okoliczność, iż jeden transport jeńców tureckich nie chciał przeprawiać się przez Dunaj i przeprowadzająca ich eskorta musiała dać ognia. Moskiewski komendant Sistowy tak stracił głowę, iż nie wiedział co począć, kazał aresztować żydów-markietanów i wszystkim zabronił mówić o polityce.“

Bukareszt 8. sierpnia.

Wypadki na placu boju po tamtej stronie Dunaju i tu głębokie wrażenie wywołały. Już teraz w wielu miejscach, gdzie przedtem stanowczo trzymano się moskiewskiego sztandaru, można słyszeć uwagi, że zanadto pospieszyliśmy się z czynnym udziałem w wojnie. Przekonano się także, iż nie warto było zachodu wciągania Bułgarów w pole, ponieważ „ci tchórzem podszyci niewolnicy“ nie zasługują na to, by za nich krew przelewano. Okazuje się teraz, że z wyjątkiem niewielu „za granicą wychowanych fantastów,“ większość całkiem była z tureckiego zwierzchnictwa zadowoloną. Oprócz tego występuje na przedni plan, niedawno jeszcze gwałtownie zbijany argument, że niezawisłość Słowian bałkańskich będzie dla nas śmiertelnem niebezpieczeństwem. Wreszcie przypominają sobie teraz wszyscy, że dwaj deputowani, którzy w parlamencie tureckim reprezentowali Rumunów zamieszkałych w Turcji, głosowali za nietykalnością państwa ottomańskiego.

Wszystko to teraz na jaw wychodzi. Wszystko to słyszeć można w sferach, które niedawno unosiły się nad Moskalami. Obok tego dzienniki bardzo ostro występują przeciw przekroczeniu naszych wojsk przez Dunaj, ponieważ jest to sprzeczne z postanowieniem Izb i zapowiadają okrutne kary na ministrów.

Klęski Moskalów wywołują szczególne oświadczenia, *Romanul* ubolewa, że wdaliśmy się w wojnę całkiem nieprzygotowani, bez broni, amunicji i intendentury. Wzywa bogatszych, by dopomagali krajowi skuteczniej aniżeli dotąd, „abyśmy byli w stanie przedsięwzięte zadanie z honorem doprowadzić do końca.“ Nie bardzo pocieszającem jest to odwołanie się do prywatnych kieszeń, nim jeszcze wojsko w ogniu się znalazło.

Zwróciło to powszechną uwagę, że tureccy jeńcy przez miasto nasze przeprowadzani, są to wyłącznie prawie ludzie najmniej 50 letni, którzy twierdzą, że Moskale zabrali ich po prostu z domów, lub od robót polowych. Pomimo to miła nasza młodzież nie zaniedbuje naigrawać się nad nimi.

Dla przygotowania umysłów niektóre dzienniki przebąkują tu o możebności, że armja moskiewska przezimuje tu. Półurzędowy *Orient* pisze: „Być może iż w. książę opuści Tyrnowę i za Dunaj się przeniesie, ale znowu tam powróci. Niech publiczność nie myśli, że moskiewska armja nie przewidziała wszelkich ewentualności. Przedsięwzięto środki na wszelkie możebne wypadki, nawet na wypadek, gdyby armja musiała powrócić za Dunaj.“

Okrom tego dowiaduję się, że w Zimnicy zajęto się przygotowaniem zimowych magazynów.

Petersburg 6. sierpnia.

Trudne położenie armji wymaga nowych ofiar. Korpus grenadjerów, składający się z trzech dywizyj piechoty i trzech brygad artylerji, w ogólnej sile od 46 do 48 tysięcy ludzi z 144 działami, znajduje się już w marszu, wkrótce zaś wydanym być ma rozkaz mobilizacji gwardji i landwery pierwszego powołania. Od dziś już gwardja otrzymała przybory polowe, a urlopowani żołnierze powracają ze wszystkich stron koleją żelazną i natychmiast po przybyciu na miejsce, ubrani i uzbrojeni, wstępują do szeregów. Po raz pierwszy w stolicy naszej i jej okolicach zarządzoną została rekwizycja koni, za które płacono według taksy. Nader przykre jest położenie niezamożnych oficerów, którzy z bardzo skąpo wyznaczonych im zasiłków, zmuszeni są wyekwipować się na wojnę, zwłaszcza tutaj, gdzie wszystkie przybory niezbędne dla oficera, są nadzwyczaj drogie. Dość licha naprzykład litografowana mapa Bułgarji, naklejona na płótno, kosztuje pięć rubli!

Gwardja, jak wiadomo, składa się z trzech dywizyj piechoty, po cztery pułki każda; w pułku są cztery bataljony, z których jeden strzelców; oprócz tego jest jeszcze jedna brygada strzelców, złożona z czterech bataljonów, pomiędzy któremi jeden finiandzki. Kawalergardę tworzą trzy dywizje w sile 8000 koni, a mianowicie jedna dywizja kirasjerów i dwie dywizje mieszczące w sobie po jednym pułku dragonów, ułanów, huzarów i kozaków. Do tego zaliczyć należy trzy brygady (144 dział) pieszej artylerji, trzy baterje (36 dział) artylerji konnej i oddziały specjalne. Cała przeto siła tego wyborowego korpusu, naczelne dowództwo nad którym obejmuje następca tronu, wynosi około 64.000 ludzi.

Konsystujące w Warszawie dwa pułki jazdy gwardyjskiej (pułk huzarów grodzieńskich i pułk ułanów imienia cara) oraz trzecia dywizja piechoty (młoda gwardja) wyprawione zostaną koleją żelazną warszawsko-terespolską, tutejsze zaś oddziały koleją petersburgsko moskiewską. 16. b. m. wyruszyć mają naprzód huzary z Carskiego sioła. Cała gwardja może być nad Dunajem zaledwie około połowy września.

Jednocześnie we wszystkich pułkach gwardyjskich formują się piąte bataljony, w jakim celu z każdego pułku pozostaje na miejscu pięciu oficerów.

Ukaz zwołujący landwerę (opołczenje) pierwszego powołania, podpisany został przez cara w Bieli, 22. z. m. n. s. — W skutek tego ukazu powołanych jest do broni, z wyjątkiem Bessarabji uwolnionej od poboru, 185.467 powiększej części młodych, silnych ludzi. Ubiór dla opołczenja dostarczyć mają ziemstwa, broń i amunicję arsenały rządowe. Oficerów obierają same ziemstwa, mianowicie z oficerów rezerwowych i takich młodych ludzi, którzy po odbyciu obowiązkowej służby ochotniczej, złożyli oficerski egzamin. Gdy jednak liczba osób z podobnemi kwalifikacjami jest nader ograniczoną, a do całego opołczenja potrzeba będzie co najmniej 35 tysięcy oficerów, wymagania te muszą się koniecznie zmniejszyć. Jazda landwery nie będzie zbyt liczną, a zorganizowaną ma być na wzór kozaków.

Przeznaczeniem landwery jest w pierwszej linji trzymanie załogi po miastach i twierdzach, dalej czuwanie nad magazynami, transportowanie jeńców, formowanie etapów wewnątrz kraju, a wreszcie, w razie potrzeby, zasilanie najlepszym swym żołnierzem szeregów armji czynnej.

Uniform opołczenja pozostawiony taki sam jaki był podczas wojny krymskiej: kaftan i spodnie krojem moskiewskim, wysokie buty, szeroki wełniany pas i czapka z daszkiem. Żołnierze noszą u lewego boku topory w skórzanej pochwie; oficerowie używają takich samych dragonków jak w armji.

Nawet wojska stojące w Turkestanie otrzymały posiłki, jakkolwiek od czasu śmierci emira Kaszgaru nie zachodzi tam obawa żadnych niepokojów. Nie stwierdza się wiadomość jakoby emir ten odebrał sobie życie w skutek doznanych niepowodzeń w wojnie z Chinami. Umarł z gorączki. Następca jego, emir Bek Kuli, nie posiada wcale energji swego ojca.

Obecnie, w stolicy naszej, na Marsowem polu rozbito namioty dla rezerw przybywających ze wszystkich stron kraju. Wielu rezerwistom towarzyszą żony i drobne dzieci, aby raz jeszcze pożegnać się z niemi przed odjazdem na wojnę.

Kronika.

Lwów d. 13 sierpnia.

Część posłów sejmowych zawiązała się w klub osobny z barwą postępową i reformacyjną. Klub ten liczy na razie 22 posłów. Przewodniczącym wybrano p. Czerkawskiego Euzebjusza. Należą doń między innemi pp. Janko, Skrzyński Ludwik, Skałkowski, Wasylewski, Jasiński Aleksander i Maks.

Zakaz grania pieśni narodowych polskich wydany kapelom wojskowym, potwierdza się. Nastają widocznie jakieś czasy przedmarcowe. Wczoraj już byliśmy zdania, iż przedsiębiorcy ogrodów powinni zaprzestać wynajmywania kapel wojskowych, a publiczność, którą w r. 1871 tak boleśnie dotknięto odmową kapel, powinna stanowczo zaopiekować się cywilnemi muzykami, a specjalnie „Harmonją“.

Na placu wystawy prawie wszystkie budynki stoją już gotowe. Przedstawiają się one gustownie, a między prywatnemi, zasługuje na pochwałę elegancki pawilonik tutejszego ludwisarza, p. Muzera. Pawilon hr. Alfreda Potockiego będzie bardzo skromny, za to nierównie okazalej będzie się przedstawiał pawilon ks. Sapiehy, przy którym od dni kilku robotnicy gorliwie pracują. Budynek nowy, który stanie za budynkiem głównym, już rozpoczęty. Cała wystawa przedstawia się w ogóle bardzo przyzwoicie. Ponieważ od dni kilku publiczność coraz liczniej odwidza plac wystawy, przeto dyrekcja zaprowadziła już opłatę po 10 centów od osoby.

Szczególna polityka! Prezydjum c. k. namiestnictwa pociąga do odpowiedzialności burmistrzów tych wszystkich miast, które wysłały telegramy na mityng lwowski. Zapytujemy, czy krok taki jest polityczny? Mityng był pozwolony, o czem burmistrze wiedzieli, a gdy zakaz wydano, było już za późno, by się o nim burmistrze na prowincji mogli byli dowiedzieć. Jakim więc sposobem można ich pociągać do odpowiedzialności za to, co oni uważali za rzecz legalną? Po dziwnych drogach chodzi od dłuższego czasu polityka c. k. prezydjum namiestnictwa.

Wycieczka do Podhorzec wypadła dość dobrze. Ze Lwowa pojechało blisko trzysta osób. Obejrzenie zamku w Podhorcach trwało jednak zaledwie pół godziny. Zamek w Olesku zwidziło także kilkanaście osób, na których najsmutniejsze wrażenie wywołało miejsce, gdzie bohater z pod Wiednia ujrzał dzienne światło. Zamek ten grozi już zupełnem zawaleniem, część ściany wschodniej już runęła — a reszta pęka, opada od deszczu i wichrów. Czy i taka pamiątka dziejowa ma koniecznie zniknąć z powierzchni ziemi, aby już przyszłe pokolenia nie miały nigdzie przed oczyma wielkich mężów?

Sport nowomodny we Lwowie zasadza się obecnie na tem, że niektórzy ludzie nie mając innego zatrudnienia, włóczą się po kawiarniach, cukierniach i wałach, roznosząc plotki z przytoczeniem nazwisk osób, niby aresztowanych. Rozsiewanie takich fałszów, jeżeli nie jest oparte na rozmyślnej złej woli szkodzenia, to jest przynajmniej wielką lekkomyślnością.

Zabawa ogrodowa na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia drukarzy lwowskich, która się odbyła w teatrze letnim Miłosza Stengla w sobotę, odznaczyła się jak zawsze rozmaitością rozrywki, na którą sympatyczne Stowarzyszenie drukarzy nie szczędziło kosztów. — Prawdziwą niespodzianką były żywe obrazy podług „Polonji Grottgera.“ Takich wybornych obrazów dawno Lwów nie widział. Układ tychże znamionował nie tylko skrupulatność w kopjowaniu, ale prawdziwy artyzm w całym układzie. To też oklaski po każdem spuszczeniu zasłony były szczere i zasłużone, w końcu wywołano p. Miłosza Stengla, który się zajmował układem obrazów.

Teatr letni Miłosza Stengla. Na powszechne żądanie przedstawione będą powtórnie jutro 14go żywe obrazy podług „Polonji Grottgera.“ Widowisko to polecamy publiczności, albowiem będzie prawdziwie czarujące.

Fabryka much. Narzekamy, że „drobny“ przemysł nie krzewi się w kraju. Kłamstwo. Magistrat lwowski np. zaprowadził produkcję much na wielką skalę na ulicy Akademickiej, i to bardzo małym nakładem. Z polecenia bowiem referenta od śmiecia, ugarnirowano tam wybrzeże Pełtwi kupami zmiotków. Pod wpływem wilgoci i gorąca wypłodziły się biljony owadów dwuskrzydłych, na utrapienie całej okolicy.

Wybory marszałków. Cesarz zatwierdził wybór Władysława barona Czechowicza, szambelana i porucznika w c. k. armji, na prezesa rady powiatowej w Brzeżanach.

Stan powietrza. Dziś 13. sierpnia + 22° R. Piękna pogoda.

Wojnicz 10. sierpnia. Pogrzeb ś. p. Władysława Dąmbskiego prezesa rady powiatowej brzeskiej zgromadził przeszło trzechset obywateli nawet z bardzo dalekich stron. Od godz. 8ej z rana do południa w czasie odbywającego się nabożeństwa tłumy ludu zapełniały kościół. Dawni poddani przybyli o mil kilka całemi gromadami. Widziano także delegacje z Tarnowa, Zakluczyna, Brzeska, oraz straż ochotniczą tych miast. Przybyła rada powiatowa Brzeska, aby oddać hołd ukochanemu swemu przewodnikowi, stawiły się także rady gminne. Zwłoki spuszczono do grobu rodzinnego pod kościołem. Świetna mowa hr. Józefa Męcińskiego wywołała silne rozrzewnienie i głośny płacz obecnych. Uznanie pośmiertne współobywateli i ludu jest tu miarą wewnętrznej wartości zmarłego i straty publicznej.

Krynica 11. sierpnia. (*Sprostowanie.*) Dla narodu rozbitego politycznie, podupadłego moralnie, budzącego się intelektualnie jest zdrowa opinja publiczna, jednem z najskuteczniejszych lekarstw, jedynym z najdzielniejszych środków odrodzenia. Opinja ta powinna ogarniać wszystkie ogniska życia, tj. życie polityczne, społeczne, towarzyskie, domowe. Jeżeli ta opinja jest złą i niesprawiedliwą, to nie rozbudza ale gasi płomyk życia. Dzienniki są organami tej opinji; na nie tedy spada zasługa lub wina w wytwarzaniu opinji publicznej.

Jeżeli, jak powiedział pewien pisarz, świat jest targowiskiem próżności, to tem targowiskiem jest „par excellence“ świat kąpielowy w porze letniej. Czoło społeczeństwa prezentuje tu swoje cnoty i wady, które mogą zająć publicystę i czytającą publiczność, a których przedstawienie może jednych skarcić i poprawić, a drugich przestrzedz i utrwalić w dobrem. Z tego założenia wychodząc, napisał jeden z gości kąpielowych korespondencję do *Gazety Narod.* datowaną dnia 2. bm. a umieszczoną w N. 181 tejże Gazety.

Korespondencja ta napisana stylem inwalidy, jest pełna nieznajomości rzeczy, przesady i niesprawiedliwości w sądach. W tej korespondencji autor jej donosi o odczytach p. H. Schmitta, o śmierci synka hr. hr. Izydora Dzieduszyckiego, o zabawach towarzyskich. Otóż korespondent objawił nieznajomość rzeczy, bo odczyty p. H. Schmitta odbywały się nie na cele szpitalu ale kaplicy, a raczej na cele funduszu budować się mającego kościoła w Krynicy. Przesadą tchnie sąd o tych odczytach podnoszący je do wyżyny „apostolstwa narodowego.“ Światły a zdrowo myślący człowiek przyzna mi, że słowo żywe myśliciela ma wprawdzie moc życiodajną dla pospólstwa, ale że kombinacje polityki dworów nie są tem „słowem tajemniczem zasłyszanem od trumien“, o którem mówi Głowacki, że na niem „odbudujemy całą Polskę nową“; taką moc ma słowo artystyczne a nie słowo kronikarskie. Zresztą p. Henryk Schmitt apostołuje od dawna narodowi w swoich znakomitych ze zdrową tendencją dziełach historycznych a nie odczytami w Krynicy. Sądzę przeto, iż korespondent źle się przysłużył sławie znakomitego historyka tą reklamą napisaną dla jego apostolskiego słowa.

Niesprawiedliwym jest sąd korespondenta o nauczycielach. Ci bowiem nie są tu „licznie zebrani“, jak się wyraża korespondent, bo sześciu nauczycieli na tysiąc sześćset gości kąpielnych (według listy gości) nie jest tak imponującą liczbą, żeby ich nieobecność na odczycie miała być widoczną i być powodem niepowodzenia odczytów. Zresztą któż czytał katalog na odczycie? Z jakiego powodu i kto poddał bawiącą tu garstkę nauczycieli pod oko policji? Na pierwszym odczycie byli wszyscy nauczyciele; czy i dla czego nie poszli na dalsze dwa, nie wie piszący, ale dla czego sam nie był, to wie. Oto najprzód dla tego, że z powodu przeciągu przy otwartych na przestrzał oknach nabawił się dotkliwego reumatyzmu na pierwszym odczycie, powtóre dla tego, że nie ma pieniędzy na wszystkie przyjemności kąpielowe, potrzecie, że przyjechał się leczyć w Krynicy a nie uczyć, poczwarte, że rzecz wykładaną znał z książki tegoż samego autora. Czyż sprawiedliwie (jeżeli patrzymy na cel tych odczytów) żądać ofiary jednego zł. od biednych nauczycieli, których rząd i gminy trzymają w poniżeniu, których źle żywią i źle ubierają, a nie żądać jej raczej od tych, co spijają szampany, łamią ze swywoli powozy, rozbijają z butą na deptakach poważnych ludzi, a o pracy nic nie wiedzą i czci dla niej nie mając rzucają pieniądze na śmiecisko, zkąd je podnoszą żydzi? Ale co gorsza, wyraził się korespondent o nauczycielach, że są zarozumiali i że u nich Horacy i logarytmy wyżej stoją niż ojczyzna. Jest to krzycząca nieuczciwość. Z bawiących tu matematyków i filologów dwóch przelewało krew za ojczyznę i mają blizny z boju (choć o tem nic nie mówią głośno), jeden był prześladowany za sposób myślenia przez rząd Schmerlinga, reszta trzech dali pracami piśmiennemi niezbite dowody swej rzetelnej miłości ojczyzny. Księgarnia Karola Wilda i roczniki akademji umiejętności przekonają o tem korespondenta. Sapienti sat. Warchołowi zaś mającemu pociąg do skandalu, do potępiania stanu poważnie w narodzie za lichą płacę pracującego, oświadczam, że nauczycielstwo galicyjskie, przez swe prace w Towarzystwie pedagogicznem przeprowadzone i podejmowane, zasłużyło sobie na uznanie dobrej woli i należytego pojmowania „obywatelstwa narodowego“, że u niego wyżej stoi ojczyzna od Horacego i logarytmów. Zresztą podobno nierozsądkiem jest sąd taki wydawać z tego powodu, że nauczyciele nie byli na odczycie. Nauczyciele rzeczy prelegowane wiedzą, ale nie wiedzą ich ci, co tu są plagą towarzystwa tak na deptaku, jak w jadalni, sali zabaw, ci źle wychowani, co po chłopsku ziewają, gdy się bawią „z publicznością z ulicy“, co sobie osobne bale wyprawiają, aby nie dotknąć dłoni pracującej, co wszczynają procesa o naruszenie cudzej własności, co pogardą traktują tych, u których „chique“ nie jest kodeksem życia— słowem, co się oddzielają od narodu i dążą do śmierci towarzyskiej, społecznej i politycznej.

Donosząc o śmierci młodego Dzieduszyckiego, i tu niknął korespondent na nauczycielach; ale na to niech mu odpowiedzą krakowscy nauczyciele, bo ich szczegółowo szarpnął. Szkoda, że korespondent nie zna i nie ceni wcale Horacego, bo byłby nie napisał owego paszkwilu, czytając u wielkiego poety: „Quo tendis Musa?“ Nie mieszaj pereł z błotem.

Poznań 11. sierpnia. Wszelkie przybory, potrzebne do projektowanego tu telegrafu ogniowego, jak baterje elektryczne, druty itp. nadeszły już z Wrocławia. W tych dniach ma tu także przybyć z Wrocławia p. Zabel, który kierować będzie odnośnemi robotami, które więc może już w przyszły poniedziałek będą mogły być rozpoczęte. Roboty te ukończone zostaną w mniej więcej dwóch tygodniach.

Wczoraj nie doszły nas listy petersburskie, warszawskie i toruńskie. Powodem tego było straszne nieszczęście, jakiemu uległ pociąg kurjerski na kolei wschodniej, a o którem *Bromberger Ztg.* ogłasza następujące urzędowe sprawozdanie: „W nocy z czwartku na piątek wykoleił się na kolei wschodniej idący do Berlina pociąg kurjerski pomiędzy stacjami w Osieku i Białośliwiu. Kierujący lokomotywą i konduktor ulegli przytem śmierci a jeden z pasażerów znaczne odniósł rany. Prócz tego odniosła mała liczba pasażerów i urzędników lekkie kontuzje. Lokomotywa, wagon z pakunkami i cztery wagony osobowe znacznie uszkodzone zostały. Przypadek ten spowodowany został tem, że deszcz ulewny zalał tamę kolejową i relsy na długości około 20 metrów zasypał piaskiem w wysokości 20 centymetrów.“ Prócz tego donosi jeszcze dziennik wspomniony: „O 2ej godzinie po południu. W tej chwili odbieramy od naszego sprawozdawcy, którego z rana zaraz na miejsce nieszczęścia posłaliśmy, telegram następujący: Przybywam właśnie z miejsca nieszczęścia. Kierownik lokomotywy Mały leży nieżywy pod machiną, trudniący się smarowaniem osi, Berlińczyk, również bez życia pod wagonem do pakunków. Przywołani nocą z Bydgoszczy ludzie pracują nad oczyszczeniem kolei. Kilku pasażerów odniosło lekkie rany i odwiezieni zostali pociągiem z Piły nocą zarekwirowanym. Wykolejenie spowodowane zostało zaspą piasku osiadłą na tamie kolejowej przy budzie 25, pomiędzy Osiekiem a Białośliwiem.“

Gospodarz K. z Parchania w powiecie inowrocławskim, wróciwszy przed kilku dniami z targu w Gniewkowie, udał się do pszczelnika swego. Kiedy tu zajmował się ustawianiem ulów, ukłuła go pszczoła w ucho, poczem K. natychmiast gwałtowny bardzo ból uczuł. Rzuciwszy się więc na ziemię, wołał ratunku, lecz nim pół minęło godziny, wyzionął ducha. Lekarze oświadczyli, że krew jego zatrutą została przez owo ukłucie pszczoły.

Warszawa 9. sierpnia. (Różne wiadomości.) Czynność komisji odbiorczej na całej przestrzeni drogi Nadwiślańskiej została ukończoną, o czem zawiadomiono telegrafem ministerjum dróg i komuni-

kacyj. Mamy więc nadzieję, że jeszcze w bieżącym miesiącu linja cała będzie otwartą.

W tych dniach wyjdzie z druku w oddzielnej książce „Kwestja domu zarobkowego w Warszawie, tudzież zaradzenia ubóstwu w kraju“, opracowana przez p. Justyna Wojewódzkiego.

Papiery procentowe moskiewskie coraz większemi partjami są wysyłane do Wiednia i Berlina, jako zastawy za należności, przypadające tamecznym kupcom i przemysłowcom. Powodem tego jest niski kurs rubli.

Kijewlanin w nr. 87, w części urzędowej zamieszcza sprawozdanie z ciekawej sprawy rozstrzygniętej niedawno przez Radę państwa w Petersburgu. Obywatel powiatu słuckiego Wojniłowicz, ten sam, który na założenie szkoły rolniczej w powiecie Ihumeńskim ofiarował kilkadziesiąt tysięcy rubli, postanowił za życia oddać swe dobra nieruchome jedynej córce Zofji Domańskiej i spisawszy odpowiedni dokument, złożył go w mińskiej izbie sądowej, dla wniesienia do ksiąg wieczystych. Izba atoli odmówiła przyjęcia do akt dokumentu ponieważ cesja jego sprzeciwia się przepisom najwyższego ukazu z d. 10. grudnia 1865 r., stanowiącego, że dobra ziemskie w guberniach zachodnich mogą przechodzić do osób polskiego pochodzenia jedynie drogą spadku. Atoli rada państwa zastanawiając się nad duchem ukazu, „że tenże miał na celu powstrzymanie dalszego napływu pochodzenia polskiego do [illegible] w guberniach zachodnich, zachowuje jednakże nietykalność praw własności dziedzicznych posiadaczy i praw legalnych ich spadkobierców — ponieważ zaś Domańska jest jedyną córką i spadkobierczynią Wojniłowicza, przeto majątek, który on pragnie oddać jej teraz, z mocy prawa powinien przejść do niej po jego śmierci.“ Skutkiem tego Rada państwa nakazała zadość uczynić prośbie Wojniłowicza.

W Częstochowie dnia 16. b. m. odbędzie się ślub Władysława hr. Koziebrodzkiego, autora wielu utworów dramatycznych, posła na sejm krajowy, z panną Emilją Głogowską, córką posła Głogowskiego a siostrzenicą posła Polanowskiego. Kilku posłów wyjedzie na ten obchód rodzinny, mają jednak, jak słyszeliśmy, niezwłocznie wrócić do Lwowa na obrady sejmowe.

Wiedeń 11 sierpnia. (Kronika wiedeńska.) U Neumanna (handel dzieł sztuki) pojawiła się fotografja Midhata paszy, który tu jeszcze ciągle bawi, i któremu towarzyszy przyjaciel i dobrowolny sekretarz Klejjan Wasif efendi.

Paryż 9 sierpnia. (Drobiazgi paryskie.) W tych dniach odbywało się tu rozdawanie nagród uczniom rozmaitych zakładów naukowych, jako w końcu roku szkolnego. Piękny to jest niezaprzeczenie zwyczaj otaczania pewną świetnością tej uroczystej w życiu młodzieńca chwili; tylko że u Francuzów i w tym razie nie obchodzi się bez komedjanctwa. Nazwiska laureatów wygłaszają się przy huku muzyki wojskowej, wynagradzanemu wkładają na głowę laurowy wieniec, który nieraz, jako za wielki, spada na nos i ramiona itd. W długich spisach laureatów umieszczanych następnie w dziennikach, spotykamy takie dziwaczne wynagrodzenia, jak np. „za kompozycję wierszy łacińskich“. Widocznie szkoły francuskie nie mogą dotąd jeszcze otrząsnąć się ze scholastycznej rutyny. Jeżeli to okoliczność dodamy do faktu, że obecnie szkoły we Francji urządzone są na sposób prawie militarny, to może łatwiej będzie domyśleć się, dla czego oświata w tym kraju upada i dziś już nikt nie podziela zdania, by Francja pod tym względem przodkowała innym narodom, jak to było do niedawna.

Nagrody udzielane uczniom zakładów naukowych we Francji zawierają się w książkach ozdobnie oprawnych. Obrachowano, że koszta zakupna tych nagród wynoszą każdego roku [illegible] za sto [illegible] sam Paryż [illegible]. Na pierwsze tysiące [illegible] wydawnictwo Hachette ze zbioru *Grands écrivains*, któregopojedyncze dzieło kosztuje dwieście franków. Stopniowo cena się zniża, tak że w szkółkach pomniejszych nagrody stanowią zwykłe wydawnictwa Mame z Tours, warunające pięć sous za tom.

—Wydawcy francuscy mają teraz wiele do myślenia. Doszła ich najpewniejsza wiadomość, że [illegible] pamiętniki, [illegible] jezuitów. Otóż temu współpracownikiem Pius IX wręczył niedawno całą swą korespondencję z Karolem-Albertem, Wiktorem-Emanuelem, Napoleonem III i Cavourem, [illegible] (ojca św.) śmierci. Żąd ruch niezwykły między wydawcami; naturalnie bowiem, że kto to wydawnictwo pochwyci, ten niezawodnie zbogaci się na niem.

Drezno 9. sierpnia. *Dresdner Journal* donosi, że pod Schildau, w powiecie Torgau, [illegible] na pewnym kartofliska rozpłód chrząszcza Colorado w pobliżu granicy saskiej. Przedsięwzięto natychmiast środki ostrożności.

Z Florencji donoszą o pięknej rzeźbie Teofila Lenartowicza, stanowi ją głowa [illegible] Polaka. [illegible] 100letnią rocznicę urodzin [illegible] Karola [illegible].

Grobowiec na cmentarzu w Dreźnie dla ś. p. Romana Zmorskiego już niebawem za staraniem p. L. Kraszewskiego [illegible]. Na [illegible] będzie tablica z napisem: Tu spoczywa Roman Zmorski, urodzony w Warszawie r. 1825. zmarły w Dreźnie 18. lutego 1867 r. Pamięci poety ziomkowie. W głowach wznosić się będzie krzyż takie granitowy, polerowany; w około żelazna krata.

Samara, jak donoszą dzienniki moskiewskie, zgorzała dnia 5. sierpnia. Szesnaście cyrkułów najpiękniejszych miasta zamieniło się w perzynę. Padło ofiarą ognia mnóstwo domów prywatnych, [illegible] dwie [illegible] zdołano uratować kapitały, [illegible] „czerwonego krzyża“ domy gubernatorskie zimowy i letni, dom zarządu, policji i t. d. Straty wynoszą przeszło milion rubli. [illegible] 135 tysięcy sążni kwadratowych.

Uczciwość moskiewska. Z Odessy piszą do *Ruskiego Miru*, że w starej kampanji komisja złożona z oficerów sztabowych pułku kinburńskich dragonów, doktora, weterynarza i kwatermistrza, [illegible] pułku dragonów dla armji południowej. Pokazało się, że brak ni mniej ni więcej tylko 180.000 pudów siana. Rzecz jest w ten sposób zrobiona, że każdy kwadrat prasowanego siana, zawiera tylko zewnątrz siano, wewnątrz zaś śmiecie, chwast lub słomę mierzwioną.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 11. bm. Licytacje. Realność l. 21 w Sieniawie (pow. Lubaczów). Cena wyw. 367 zł. — Realność l. 691 1/4 we Lwowie. Cena wyw. 10.178 zł. — Realność l. 96 w Złoczowie. Cena wyw. 1894 zł. — Realność l. 14 w Słobodzie (pow. Dolina). Cena wyw. 150 zł. (Licytant bank włościański.)

Wyścigi konne w Tarnopolu. Spis koni mianowanych do biegu na torze tarnopolskim do dnia 1. bm.

W niedzielę 2. września br.

Bieg I. Nagroda dam. 1) Józefa Delinowskiego porucznika klacz gn. pełnolet. „Nadzieja“ (przedtem Brown Bess) po Comforter od Empress. 2) Kamila Vacano wał. gn. płnlt. „Volta“ po Sprig of Shillelagh od Voltella. 3) Bar. Adama Heydla wał. kaszt. 4let. „Kraks“ po Złotolitym od Czajki. 4) Ottomara Pelikana pułkownika kl. gn. płnlt. „Beatrix“ po Bois-Roussel od Lotti. 5) Kazimierza Tuczyńskiego kl. kaszt. płnlt. „Hannah“ po Buccaneer od Sefj Lawrence. 6) Tegoż og. gn. 6let. „Oleś“ po Oakball od Pani Piperkowskiej. 7) Tegoż wał. gn. 5let. „Buzdygan“ po Harlequin od Consternation.

Bieg II. Nagroda m. Tarnopola 400 fran. w złocie. 1) Art. Cieleckiego og. kasz. 3let. „Humor“ po Apennine od Hungarja. 2) T. Jarosławskiego og. skgn. 3let. „Orkan“ po Złotolitym od Zawierzuchy. 3) Bar. Heydla kl. skgn. 3let. „Kalunia“ po Złotolitym od Ostrołęki. 4) Tegoż kl. kaszt. 3let. „Andrea“ po Złotolitym od Czajki (pół krwi).

Bieg III. Nagroda Towarzystwa 300 guld. 1) Alfreda Mysłowskiego og. gn. 5let. „Piorun“ po Rama od Star. 2) Tadeusza Jarosławskiego klacz kara płnlt. „Maniusia.“ 3) Bar. Adama Heydla ogier gn. płnlt. „Projekt“ po Złotolitym od Czajki (pół krwi). 4) Kazimierza Tuczyńskiego og. gn. 6let. „Oleś“ po Oakball od Pani Piperkowskiej (pół krwi). 5) Tegoż wał. gn. 5let. „Buzdygan“ po Harlequin od Consternation.

Bieg IV. Bieg koni myśliwskich (Hunter-Stakes). Nagroda hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. 1) Artura Cieleckiego kl. kaszt. 5let. „Fala“ po Rama od Frivole. 2) Alfreda Mysłowskiego kl. skgn. 5let. „Primadonna“ po Rama od Primadonny. 3) Tadeusza Jarosławskiego wał. skgn. 5let. „Eklips.“ Do tego biegu mianować można na placu w dniu wyścigów z podwójną wkładką.

Bieg V. Steeple-Chase (bieg myśliwski) 12 żołnierzy 9go pułku dragonów.

Bieg VI. Steeple Chase (Bieg myśliwski) oficerów 9go pułku dragonow.

W poniedziałek 3. września.

Bieg I. Match. Kazim. Tuczyńskiego wał. kasz. 3let. „Coram“ płaci 100 gld. wycofania.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 gld. 1) Artura Cieleckiego og. kaszt. 3let. „Humor“ po Apennine od Hangarji. 2) Alfreda Mysłowskiego og. gn. 5letni „Piorun“ po Rama od Star. 3) Tadeusza Jarosławskiego og. skgn. 3let. „Orkan“ po Złotolitym od Zawierzuchy. 4) Bar. Adama Heydla og. gn. 5let. „Projekt“ po Złotolitym od Czajki (pół krwi). 5) Tegoż klacz skgn. 3let. „Kalunia“ po Złotolitym od Ostrołęki. 6) Kazim. Tuczyńskiego og. gn. 6let. „Oleś“ po Oakball od Pani Piperkowskiej (pół krwi). 7) Tegoż wał. gn. 5let. „Buzdygan“ po Harlequin od Consternation.

Bieg III. Beaten Handicap (bieg koni pobitych). Mianować na placu.

Bieg IV. Trzeci Meréy-Steeple-Chase (bieg myśliwski). Nagroda jenerał-majora Mikołaja Meréy 50 duk. w złocie. (7 podpisów.) 1) Józef Delinowski porucznik, jeden podpis. 2 i 3) Fr. Herb porucznik, 2 podpisy. 4) Kamil Vacano rotmistrz, jeden podpis. 5) Bar. Adam Heydel, jeden podpis. 6) Ottomar Pelikan pułkownik, jeden podpis. 7) Kazim. Tuczyński, jeden podpis.

Bieg V. Steeple Chase (bieg myśliwski) 12 podoficerów 9go pułku dragonów.

Bieg VI. Steeple-Chase (bieg myśliwski) oficerów 9go pułku dragonów, na własnych koniach.

Lwów 1. sierpnia. Z wydziału galic. Towarz. chowu koni i wyścigów.

Dział literacko-artystyczny.

* **Bronisław Babel**, inżynier-technolog, wydał „Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym“ ogłoszonych częściowo już dawniej w *Dzien. Polsk.*, a rozbierających wytrawnie i ze znajomością rzeczy podstawy niektórych gałęzi przemysłu i o ile tenże mógłby się u nas rozwinąć przy danych stosunkach. Zwracamy uwagę naszych kapitalistów na listy powyższe; czasby już był, aby kapitały lokować nie koniecznie w papierach częstokroć straty przynoszących, ale zasilać niemi przemysł, a sobie przysporzyć pewniejszy i korzystniejszy dochód. Treść tych zajmujących i pouczających listów następująca: 1) Drzewo i wyroby z drzewa. 2) Skóry i garbarstwo. 3) Siarka — soda. 4) Len i konopie. 5) Potaż — szkło. 6) Cukier. 7) Wyroby gliniane. 8) Papier. 9) Krochmal — terpentyna. 10) Zakładanie fabryk w ogóle.

* *Révue scientifique*, czasopismo paryskie, w zeszycie z dnia 4. bm. (N. 5) umieszcza krytyczną ocenę świeżo wydanego w Paryżu dzieła p. H. Zboińskiego p. t. „L'armée ottomane, son organisation actuelle.“ Autor dzieła, major Zboiński, bardzo zdolny oficer armji belgijskiej, był profesorem szkoły wojskowej w Konstantynopolu. Jako naoczny widz i gruntownie wykształcony wojskowy, znający szczegółowo wewnętrzne stosunki cesarstwa ottomańskiego, upewnia i dowodzi cyframi, że Turcja jest w stanie wystawić dla swej obrony 800-tysięczną armję i 2 tysiące dział; nadto zaś 600-tysięcy rezerwy może w każdym czasie zapełniać braki w armji, spowodowane niepomyślnemi wypadkami wojny. Dzieło pana Zboińskiego ma właśnie dowieść prawdy powyższego twierdzenia. A że jest pracą prawie wyłącznie statystyczną i odznacza się znakomitą jasnością poglądów i pewnością źródeł, niepodobieństwem przeto nie przyznać słuszności dowodom p. Zboińskiego.

* **Dr F. Czapla**, lekarz praktyczny w Chełmnie, wydał w tych dniach rozprawę p. t. „Wścieklizna u zwierząt i sposób w jaki ją ograniczyć można. Toruń, drukiem i nakładem J. Buszczyńskiego; główny komis w Księgarni Nowej (W. Małecki) w Toruniu. Broszura ta zawiera: I. Historyczna wzmianka o wściekliźnie. II. Wścieklizna jest chorobą rzeczywistą a nie objawem tylko innej jakiej dolegliwości. III. Czy wścieklizna powstaje zawsze tylko przez szczepienie, czy też także sama ze siebie. IV. Jakie przyczyny mogą wściekliznę u psów wywołać. V. Dwie są formy wścieklizny. VI. Skłonność naszych zwierząt domowych do zarażenia się wścieklizną. VII. Jaka jest istota wścieklizny. VIII. Objawy wścieklizny u psów. IX. Objawy wścieklizny u innych zwierząt. X. Objawy wścieklizny u człowieka. XI. Sposób leczenia wścieklizny. XII. Jak wygląda ciało zwierzęcia wściekłego po śmierci. XIII. Jak przeszkodzić można rozszerzaniu się wścieklizny. Z przedmowy dowiadujemy się co następuje: Rozprawa niniejsza stanowiła jeden z tematów nadanych mi przez ministerstwo oświecenia w celu pozyskania przystępu do zdawania egzaminu fizykalnego i była pierwotnie napisaną w języku niemieckim. Dopiero gdy komisja egzekucyjna uznała ją za dostateczną, przełożyłem rzecz na język ojczysty, porobiłem dla lepszej przejrzystości odstępy i poopuszczałem wszystkie naukowe cytaty. Nie ma w niej prawda żadnych osobistych doświadczeń, ani spostrzeżeń, rzecz sama jest jednak wyczerpująco przedstawiona, a czytelnik ma tu wszystko zawarte, co medycyna dotąd o chorobie tej zbadała. Sądzę więc, że puszczając rzecz w świat, chociaż w części czytelnika zainteresuję i sprawie oświaty się przysłużę.

Tygodnia numer 49 zawiera: Sprawy szkolne; Iwan Groźny, urywek z powieści historycznej, przez Kostomarowa „Kudiejar“; Przygoda w podróży, przez J. I. Kraszewskiego (dok.); Swaty na Rusi. Humoreska przez Jana Lama (dok.); Marysia, prawdziwe opowiadanie wieśniaczki, przez Zofję Rudnicką (c. d.); Sprawa kazańska, przez Z. O. (dok.); Reformacyjno-społeczne prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII stulecia, przez dr. Bolesława Limanowskiego (c. d.); O loterji liczbowej, napisał Antoni Fogt; Zburzone gniazdko, przez J. S. Chamca; Czarne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); Zabytki przedhistoryczne w Lubieniu i okolicy, przez Antoniego Schneidra; Piśmiennictwo polskie; Piśmiennictwo niemieckie; Tydzień lwowski XXVIII; Szkoły ludowe w Galicji w roku 1875/6; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości. Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct., zamiejscowa 4 zł. 40 ct.

* *Zarys dziejów literatury polskiej* Adama Kuliczkowskiego, wyszedł drugiej połowy zeszyt I. Obejmuje epoki drugiej okres drugi (1650—1740). Jest to wydanie wtóre, poprawione i uzupełnione. Nakład Karola Wilda. Ostatni zeszyt ma wyjść przy końcu tego roku.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 10. sierpnia. Aż do ukończenia zbiorów, dowozy zboża na granicę Kongresówki, a szczególniej na komorę Baran, gdzie się główne targi odbywają, będą nadzwyczaj małe; co i wczoraj miało miejsce, dlatego i cen nie notowaliśmy.

Przy dosyć mdłem usposobieniu, nie wielkim dowozie zboża i małej ilości kupujących, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, ceny mniej więcej chwiejne, odpowiednio do ilości kupujących i miary potrzeb. Piękne suche ziarno jak zwykle, i dzisiaj znajdowało chętnych odbiorców, poślednie i wilgotne nawet po zniżonych cenach trudne do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 11·— do 12·50, czerwoną 12·— do 13·25, białą 12·50 do 13·50; żyto polskie za 100 kilogramów 8·75 do 9·22; żyto podolskie za 100 kilogramów 8·20 do 8·80; jęczmień dla krup. za 100 kilogramów 7·50 do 8·—; na paszę za 100 kilogr. 6·45 do 7·20; owies za 100 kilogr. 6·80 do 7·18; groch 8·— do 10·25; fasolę 9·— do 13·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły 13 — do 14·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak 15·50 do 17·—; wykę —·— do —·—, soczewicę —.— do —·—, kukurudzę złr. 6·75 do 7·25.

Gdańsk 11. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe). W początku tego tygodnia mieliśmy suche i ciepłe powietrze, lecz ponure, w końcu jednakże panowało powietrze dżdżyste, przy którem pszenica po większej części już pokoszona, nieco ucierpiała. W Anglji było powietrze również suche lecz zmienne. Rezultatu żniw oczekują wprawdzie w tym roku lepszego jak w zeszłym, lecz tylko miernego. Mimo znacznego zmniejszenia się zapasów pszenicy w Anglji i mimo nieosobliwych widoków na żniwo, nie odstępują młynarze od swej zasady, by jak najmniej i tylko najpotrzebniejsze kupować, w nadziei potrzeby swe niebawem nową pszenicą iż pokrywają, lecz żniwa rozpoczęły się dopiero w południowej Anglji, a zanim się ogólnemi staną, upłyną jeszcze przynajmniej 2 tgodnie. Na słabe usposobienie targów angielskich wpływają nie mało dowozy obcej pszenicy, które w ostatnim czasie nadchodzą i momentalne potrzeby konsumcji zaspokajają. Dowozy krajowej pszenicy są ciągle bardzo ograniczone, natomiast wynosił import w tygodniu do 29. z. m. 1,275.198 ctr. pszenicy, w porównaniu 1,270.550 ctr. pszenicy w tygodniu poprzednim, a zatem chociaż niezbyt znacznie, jednakże się powiększył. Na płynące ładunki panował lepszy pokup i z nadeszłych pozostało do 9. bm. tylko 24 niesprzedanych.

Z Londynu donoszą o targach bez większego obrotu. W Liwerpol i Hull panowała przeważnie tendencja zniżkowa. Leith miał usposobienie niezmienne. W Nowym Jorku płacono pszenicę po cenach dawniejszych, lecz mąka doznała zniżki. Targi francuskie niezmienne, jako też i belgijskie, natomiast notowano na targach holenderskich znaczną zniżkę. W Niemczech południowych targi niezmienne, w Austro-Węgrzech stałe. Targ berliński chwiejny.

Co do naszego targu zbożowego, nie ma nic innego do zaznaczenia, jak zeszłotygodniowe słabe usposobienie, w skutek brakującego zachęcenia z zagranicy, oraz ograniczonego wyboru gatunków pszenicy na targu naszym. Ze ceny zniżki nie doznały dla braku pokupu na tem polega, że zbyt szczupłe mieliśmy dowozy. Obrót tygodniowy pszenicy wynosił tylko 500 ton i to przeważnie moskiewskiej, którą dość chętnie na cele konsumcji kupowano, wyborowe gatunki nie znajdowały dobrego pokupu, gdyż ceny nasze są zbyt wysokie, by korzystnie eksportować. Zyto na konsumcję i na eksport mało kupowano, obniżyło się w cenie, mianowicie moskiewskie gatunki. Jęczmień osiągał nieco wyższe ceny. Owies i groch niezmiennie. Rzepik płacono w dobrych gatunkach drożej w skutek małego dowozu.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	121—132 kilogr.	206—235	marek.
" " lepszej	—	—	"
" czerwonej	—	—	"
" pstrej	126—128	253—256	"
" jasnej	—	—	"
" białej	—	—	"
" wyb. pstr. szklist.	—	—	"
" jasno-pstrej	127—128	260—263	"
Żyta rossyjskiego śwież.	119—124	132—141	"
" krajowego "	120—126	160—166	"
Jęczmienia rossyjskiego	102—107	115—130	"
" na paszę	—	—	"
Koniczyny czerwonej	p. 100 k.	—	"
Rzepaku		325—339	"
Grochu podług gat.		130—135	"
Owsa rossyjskiego		110—130	"
" krajowego		121	"
Rzepiku		312—329	"

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę na artykuł „*Gołos* o Polakach.“ *Dziennik Poznański* z dnia 12. b. m. zwróciwszy także uwagę swoją na korespondencje wiedeńskie *Gołosu*, kończy następującemi słowy: „Co do nas, to jedynie wyrazić możemy szczery żal, że właśnie mężowie nasi wpływowi nie tylko nie porozumiewają się z sobą, ale nawet nie usiłują się porozumieć z sobą. My przynajmniej gorąco porozumienia pragniemy — a w skutek niego jednego programu i jednego kierunku. Niestety — nie ma go przynajmniej jak dotąd. Widocznie wrogowie nasi lepiej o nas trzymają, niż rzeczywiście jest, i przyznają, jak pomiędzy innemi i korespondent *Gołosu*, że kwestja polska bardzo ważna. Widocznie — my tylko tej ważności nie widzimy, skoro w chwili, zwłaszcza jak dziś odpowiedniej, należycie się nią i porządnie zająć nie chcemy. *Nie przesądzajmy jednak nic — i miejmy nadzieję, że sejm lwowski spełni swój obowiązek i w adresie, jaki poda do tronu, zaznaczywszy wyraźnie łączność i niepodzielność narodu polskiego, zaznaczywszy krzywdy jego, i wskazując sposoby naprawy ich, tem samem da początek do podniesienia jej tak, jak ze względu na swą ważność zasługuje.*“

Ze Stambułu donoszą prywatnie, że część wojsk Sulejmana paszy (prawe skrzydło) wtargnęła już do przesmyków Bałkańskich przez Selimno-Stararjeka, i maszeruje ztamtąd przez Bebrowę ku Tyrnowie.

Ewakuacja Suchumkaleh przez Turków dotąd nie jest urzędownie potwierdzoną, ale to pewna, że korpus batumski (Derwisza paszy) przewozi się obecnie w znacznej części do Europy, prawdopodobnie do Warny.

Telegram *Pressy* z Raguzy dnia 8. bm. donosi, że angielski parowiec wysadza w północnej Albanji proch, ryż i suchary dla Turków. — W górnej Hercogowinie Weli pasza zgromadził 6 taborów baszybożuków dla wystąpienia przeciwko powstańcom Mussicza.

Pod Sofią usypali Turcy 6 nowych redut.

Według telegramu *Pressy*, rząd grecki sprowadził do Aten 16.000 odtylcówek i 6 bateryj Kruppa.

Times i *Daily News* otrzymują jednobrzmiącą wiadomość, że moskiewskie operacje za Bałkanami w tym roku stanowczo będą zaniechane.

W berlińskich finansowych sferach utrzymują, iż Porta ma uzasadnioną nadzieję zaciągnięcia pożyczki w wysokości pięciu miljonów funt. sterlingów.

We Francji republikańscy senatorowie otrzymali zawiadomienie, że 372 kandydatów z ich stronnictwa ma zapewniony wybór.

Memorial diplomatique zapewnia, że lord Beaconsfield zamierza zaraz po odroczeniu parlamentu na serjo interwenjować w sprawie wschodniej, co będzie mieć skutkiem podburzania rewolucyjnego ducha w carstwie.

Londyn 12go sierpnia. Parlament angielski ma być we środę zamknięty.

Belgrad 12go sierpnia. Ogłoszono uchwaloną przez skupczynę ustawę finansową. Na przewidywane wydatki nadzwyczajne wstawiono 7,885.742 fr. a na pokrycie tej kwoty przeznaczono zaległą pożyczkę przymusową, akcyzę od piwa i podwyższenie podatku pogłownego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Stambuł 12. sierpnia. Telegram Sulejmana paszy z Jeni Sagra 11. sierpnia donosi, że Turcy obsadzili wąwóz Kardacz, nie spotkawszy nieprzyjaciela. W Karlowie i Kaloferze (na drodze z Kazanliku do Tatar Bazarczyku) przywrócono spokój. Powstańcy bulgarscy w Kaloferze stawili silny opór i uciekli następnie w Bałkany, straciwszy 500 zabitych. Turcy stracili 11 zabitych i 28 rannych, i obsadzili Kalofer, które przypadkową eksplozją prochu zostało zburzone.

Telegram Muktara paszy z dnia 16. bm. potwierdza powodzenie Izmaila paszy, który wtargnął w granice Moskwy.

Telegram Muktara paszy z dnia 11. bm. donosi, że Moskale uderzyli na niego z jazdą i artylerją, i wywiązała się walka koło Ani. Moskali ze stratą 500 zabitych i tyleż rannych odparto.

Paryż 12. sierpnia. Dzienniki w półurzędowej nocie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o niezgodzie zdań w gabinecie. Tenże jest zupełnie jednomyślnym.

Telegramy zbożowe z dnia 11. sierpnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·90, Berlin: Pszenica żółta na sierpień 23·0, żyto loco 000·00, okowita 49·0; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 0·0·00, rzepak na jesień 00·00; Paryż: mąka 159 kilo 68·0.

Wiedeń, 13 sierpnia, 10 godz. 5 min.

Akcje Kredytowe	1[illegible]	Akcje kolei Kar-Lud.	245·—
" Anglo-Austr.	—·—	" " Połudn.	—·—
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Aust.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·80

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 11. sierpnia, 2 godz. [illegible] min.

Losy kredytowe	16[illegible]5	Ung. Staats-Obl. 1877	63 50
Akcje Węgier. Kred.	161·—	Galic. Indemnizacja	84·75
" Ang.-Austr. B.	76·—	1864 Losy	13[illegible]5
" Unionsbank	54 —	Siedmiogr. kolej	9[illegible]·—
" kolei Kar.-Lud.	244 —	Verkehrsbank	54·—
" " Północn.	186 —	Tureckie Losy	14·75
" " Połudn.	67·25	Węg.-Gal. kolej	90·—
" " Alföldu	11[illegible]5	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	168 —	Staatsbahn	2[illegible]3·75
" " Lw.-Cz.	119 50	Bankverein	61·—
" " Węg. Pół.	107·50	Węgierskie Losy	77·—
" " Rudolfa	110·—	Reichsmark	60·15
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·27

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń, 11. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	63 9[illegible]	Londyn	122 20
" " " srebr.	66 8[illegible]	Srebro	106 65
Renta w złocie	74 40	20-frankówka	9 87
Losy pożycz. z r. 1860	111 40	Dukat ces. mon.	5 83
Akcje banku narod.	819 —	100 marek niemiec.	60·10
Akcje banku kredyt.	169 40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	213 70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	282 —	Kolei Rumuńskiej	15·10
Lombardy	118·0	Austrjackie banknoty	165·70
Galicyjskie	101·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·77; Lombardy 145·—

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.): o godz. 8 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.) — Z Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8 m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Przyjechali do Lwowa dnia 13. sierpnia.

Hotel Europejski. Dr. J. Dunajewski z Krakowa, L. Dengois z Budapesztu, H. Sołtyk z Krakowa, L. Staronczak z Kijowa, W. Wróblewski z Czortkowa, Dr. W. Zakrzewski z Krakowa, R. Landsmann z Pragi.

Hotel Żorża. A. hr. Borkowska z Uhrynowa, W. Malenberg z Rosaji, K. Małachowski ze Stryjówki, Janer z Tarnopola, J. Goldlust z Podwołoczysk.

Hotel Langa. A. Delinowski z Tarnopola, R. Iszkowski z Wiednia, G. Frieman z Warszawy, J. Beck, J. Rizenfeld i A. Stolzberg z Wiednia, S. Nehab z Berlina, J. Vogel ze Stryja.

Hotel Angielski. Dr. D. Heyne ze Złoczowa, K. Salomon z Wiednia, G. Łukasiewicz z Chocimierza, A. Wolfrum z Makoniowa, J. Kessel z Wieliczki, L. Chomnicki z Mogielnicy.

Hotel Krakowski. L. Żychliński z Brusna, E. Kiernik z Krakowca.

Lwów, z izby handlowej. Dnia 11. sierpnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	245 —	242 75
" Lw.-Czern. à 200 zł.	120	117 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]0 50	248 —
" Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	94 75	94 —
" " " 4	78 25	77 50
" " "	94 75	94 —
Banku Hipoteczn. galic. 6%	99 50	98 5[illegible]
III. Listy dłużne za 100 zł.		
gal. Zakł. kred. włośc. 5%	88 50	88 —
Ogólno. rolno. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 90	90 25
[illegible]	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 85	84 85
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 70
" cesarski	5 85	5 75
20 frankówka	9 86	9 76
Pół imperjał rossyjski	10 15	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 84	1 64
" " papierowy	1 29	1 27
100 marek niemieckich	60 70	59 70
Srebro za 100 zł.	[illegible] 50	[illegible]6 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	[illegible]8 —	106 —
Wiedeń, 10. sierpnia.		
5% [illegible]	68 10	62 95
[illegible]	87 —	66 75
[illegible]	75 10	74 90
[illegible]	104 —	103 25
" " " morskie	—	103 25
" " " węgierskie	75 25	74 75
" " " galicyjskie	85 —	84 50
" " " bukowińskie	82 75	81 75
" " " siedmiogr.	74 —	73 50
" węg.-gal. kol. 300 zł.	98 75	98 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	9 81	97 50
" [illegible]	87 —	76 —
"	94 50	94 —
5% [illegible] Zakł. kred. włośc.	[illegible]50	— —
Tow. kred. [illegible] 5% w 15 l.	81 —	79 —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 25	106 5
5 " Domen państw. 120 zł.	142 —	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	330 —	3[illegible]8 —
" " " 1854	107 50	107 —
" " " 1860	1[illegible] —	115[illegible]
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 5[illegible]
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
" prem. pożycz. węgier.	77 50	77 —
" Osmorente	— —	28 50
" Kredytowe	161 —	160 50
" Żegl. par. na Dunaju	98 25	92 75
" Księcia Salm	38 —	37 —
" " Palffy	39 —	38 50
" " Klary	39	38 —
" hr. St-Genois	30 —	29 50
" [illegible]	29 25	28 75
" ks. Windischgrätz	26 50	26 —
" hr. Waldstein	22 50	22 —
" hr. Keglevich	13 25	12 75
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 franków	15 2[illegible]	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	831 —	818 —
Zakładu kredytowego	162 40	1[illegible]8 20
Żeglugi par. na Dunaju	349 —	348 —
Kolei półn. Ferdynanda	1866	1862
" [illegible]	155 —	154 50
" [illegible] Elżbiety	69 —	68 50
" [illegible]	69 75	68 75
" galicyjskiej	244 —	243 50
" Czerniowieckiej	119 50	118 —
" Albrechta	88 —	8[illegible] —
" węg. północno-wsch.	109 50	109 50
" ks. Rudolfa 200 zł.	110 50	11[illegible] —
" [illegible]	[illegible] 8 50	18
" Koszycko-Bogumińskiej	97 —	96 50
" Siedmiogrodzkiej	91 25	90 5[illegible]
" [illegible]	195 —	194 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	115 25	115 —
" Franciszka-Józefa	129 50	128 50
Banku anglo-austrjac.	76 —	75 75
Zakładu kred. węgier.	164 5[illegible]	164 —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	[illegible]37 —
[illegible]	85 —	83 —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 5[illegible]	69 [illegible]5
" państwow. 500 fr.	157 50	157 —
" Emisja z r. 1867	147 50	146 —
" południow. 500 fr.	1[illegible]8 15	107 75
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m.k.	102 —	101 —
" " 100 zł. w.a.	98 50	98 —
" " w srbr. 5%	1[illegible]8 50	108 —
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	98 50	[illegible]
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w sr. 5% za 100 zł.	102 25	[illegible] —
" [illegible]	102 —	101 —
" Lw.-Czer. [illegible] (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
" [illegible] z r. 1867	76 —	75 50
" [illegible] 300 zł.	62 50	62 —
" [illegible] 6% za 150	79 20	[illegible] 90
Tow. pragskie [illegible] żel. po 300 zł.	96 —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 84	5 [illegible]3
" dukat na wagę	5 86	5 8[illegible]
20-frankówka	9 8[illegible]	9 8[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	11 [illegible]
Imperjały rossyjskie	10 05	10 —
Srebro	107 20	106 90
Srebro kupony	— —	— —
Banknoty państw. niemiec. za 100 marek	60 50	60 [illegible]
Rubel pap.	1 27	1 27

Warszawa, 9 sierp.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne 1ej serji	— —	96 —
" " 2ej serji	— —	99 —
" " kupon	— —	51 %
" " nowe	96 2[illegible]	95 90
" " kupon	— —	65 %
" likwidacyjne	93 40	93 10
" kupon	— —	75 %
Kolei warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
[illegible] pożycz. prem.	— —	— —
" " "	— —	— [illegible]

Wydawca: Jan Lam, Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.